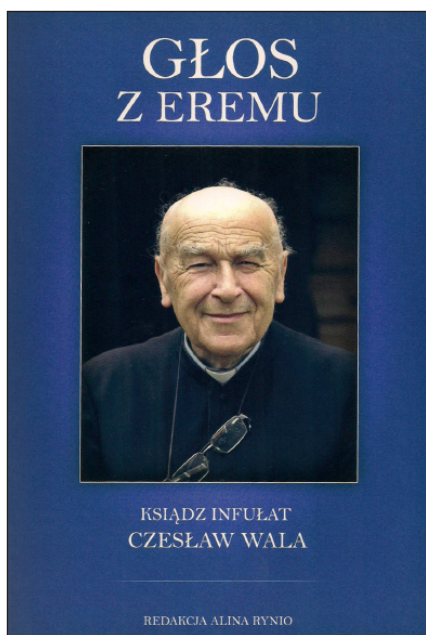


Głos z eremu.

Ksiądz Infułat Czesław Wala

red. A. Rynio,

Wyd. Ikona, Szydłowiec 2013, ss. 152, il.



Biografistka od dawna słusznie cieszy się dużym zainteresowaniem. Chyba najlepiej jej znaczenie ujął żyjący w XIX w. znany polski pedagog i publicysta Ewaryst Estkowski. „Biografie – stwierdził – są tym dla młodych ludzi, czym opisy podróży. Budzą ich ciekawość do nauki, kształcą ich nie tylko historycznie, ale i moralnie, podnoszą ich umysł i sposób myślenia wcześniej do rozwinięcia własnego charakteru. Biografie największych mężów staną się dla młodych drogowskazami, po których orientować się będą w dalszej nauce historii”¹.

Wszystkie te zadania spełnia znakomicie recenzowana tu praca zbiorowa. Inicjatorką jej wydania, a jednocześnie współautorką, jest Alina Rynio, znany pedagog, profesor w Instytucie Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Czesław Wala urodził się 23 października 1936 r. w Rudniku nad Sanem w rodzinie chłopskiej. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Seminarium Duchownym w Sandomierzu. Tam też 7 czerwca 1964 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk świątobliwego bpa Piotra Gołębiowskiego. Początkowo pracował jako

wikariusz w Sławnie koło Opoczna, a od 1967 r. w Krynkach, stąd udawał się, najczęściej pieszo, do Kałkowa, gdzie chciał utworzyć punkt duszpasterski na terenie rozległej parafii Krynki. Dzięki ogromnej pracy, niezwykle poświęceniu i niezłomności ks. Wali Kałków stał się szybko parafią pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbego, a wkrótce znany sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej – Pani Ziemi Świętokrzyskiej.

Ksiądz Czesław Wala dał się poznać w Polsce i poza jej granicami jako wybitny duszpasterz, oddany całkowicie służbie Bogu i Ojczyźnie. Jest zwłaszcza skutecznym animatorem pracy społeczno-charytatywnej, propagatorem kultu maryjnego. Podejmuje także nowe formy duszpasterstwa nadzwyczajnego, zwłaszcza osób niesłyszących. W trosce o nie nauczył się języka migowego.

¹ E. Estkowski, *Wybór pism pedagogicznych*, oprac. M. Szulkin, Warszawa 1955, s. 260-261.

Autorami pracy o ks. Wali są: wspomniana już wcześniej Alina Rynio (*Wyjątkowy charakter wzoru osobowego*), ks. prof. Wiesław Przygoda z KUL (*Ksiądz infułat Czesław Wala jako kapłan i duszpasterz*). Znają oni i cenią ks. Walę od lat. Udało im się pozyskać do współautorstwa także ks. Aleksandra Sikorę (*Wspomnienie o ks. Czesławie Wali z lat seminaryjnych*) i Annę Śleżnik (*Nasz przyjaciel, ksiądz Wala*). W swoich tekstach każdy nakreślił inny aspekt życia kapłańskiego znanego powszechnie duchownego z Kałkowa. Przedstawiają cechy jego osobowości i model posługi duszpasterskiej, realizowany w ramach parafii oraz w sanktuarium maryjnym w Kałkowie-Godowie.

Z lektury książki wynika, że ks. Czesław Wala należy do pokolenia tych kapłanów, którzy swe posłannictwo rozumieli szeroko. Początki ich pracy duszpasterskiej w PRL-u były bardzo trudne. Wielu z nich mieszkalo na plebanii bez żadnych wygod. Niekiedy odbywali męczące piesze wędrówki lub wyjazdy w teren rzemieennym dyszlem: furmanką, na rowerze, w najlepszym razie zdezelowanym motocyklem. Wspomina o tym w *Przedmowie* biskup radomski Henryk Tomasik (s. 7).

Zdawać by się mogło, że w takich warunkach niełatwo było znaleźć jakąś choćby skromną nadwyżkę czasu na inne sprawy, na pogłębianie własnych zainteresowań. Nie można było ująć czasu z katechezy, konfesjonau, ambony czy z innej kapłańskiej posługi. One zawsze były na pierwszym miejscu. W Seminarium Duchownym powtarzano znane łacińskie powiedzenie: *Labia sacerdotis custodiant sapientiam* [Niech usta kapłańskie strzegą mądrości]. Nie każdy ksiądz traktował je całkiem poważnie, to prawda, ale byli i tacy, którzy przez całe życie hołubili jakiś temat, aż stali się wytrawnymi specjalistami w wybranej dziedzinie. W przypadku ks. Wali była to budowa i rozwój sanktuarium w Kałkowie-Godowie, które od 1983 r. odwiedzają tłumnie pielgrzymi. Każdy kapłan ma swoje poletko, które uprawia nie dla sławy ani dla pieniędzy bądź czyjejś pochwały, ale dlatego, że chce się za coś wywdzięczyć. Ksiądz Wala czyni to w poczuciu serdecznej więzi z Kałkowem-Godowem i ziemią świętokrzyską, przetkaną na wskroś narodową historią. Nie potrafił przejść obok niej obojętnie. Podjął niezwykle trud duszpasterski i – jak to bywa z człowiekiem poszukującym i ciężko pracującym – stał się bogaczem. Uzbierał tyle dobra!

Taki nasuwa się wniosek, kiedy weźmie się do ręki książkę *Głos z eremu. Ksiądz infułat Czesław Wala*. Ktoś może powiedzieć: Co można napisać o małej miejscowości? Co takiego tam się dzieje, aby warto jej było poświęcić pióro? Odpowiedź jest prosta. Alina Rynio, ks. Wiesław Przygoda, ks. Aleksander Sikora i Anna Śleżnik sformułowali ją jasno i dobitnie. Ukazali, że bohater ich książki zna doskonale miejscowe środowisko. Pracuje tu długo jako duszpasterz. Jest „tutejszy”. Czuje się obywatelem zatroskanym o los tej ziemi, o czym świadczy niemal każde słowo książki. Dlatego warta jest czytania. Jej autorzy mieli wiele do powiedzenia.

Dzisiaj spotyka się publikacje, które powstały – co łatwo daje się zauważać – z czyjegoś snobizmu. Niewiele są warte. Natomiast książka poświęcona osobowości i dokonaniom duszpasterskim ks. Wali zasługuje na pochwałę. Nie tu miejsce, by ją formułować, by wydobywać różne walory tej publikacji. Niech najpierw przeczytają ją ci, którzy są jej bohaterami, nawet jeśli nie zostali wymienieni z imienia i z nazwiska. Niech dowiedzą się, jak dawny proboszcz ich widzi, co dla nich uczynił, czy wszystko dobrze podpatrzył. Czytelnicy są zawsze najlepszymi i niezawodnymi recenzentami.

Książka *Głos z eremu* jest ważnym świadectwem. W świadectwie nie może być fałszu. Świadectwo jest wzorem. Uczy, co dobre, co warto naśladować. Pokazuje, co złe. Przestrzega, czego trzeba unikać.

Ks. Edward Walewander

Ks. prof. dr hab. Edward Walewander – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie, Katedra Pedagogiki Porównawczej.